

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/7961,Kobiety-internowane-spotkanie-po-latach.html>
05.04.2026, 16:53

Kobiety internowane - spotkanie po latach

17.01.2012

Kobiety internowane - spotkanie po latach

Dumne, choć trochę smutne

Niektóre utrzymują kontakt na co dzień, inne widziały się po raz pierwszy od trzydziestu lat. W Centrum Edukacyjnym IPN w Warszawie spotkało się kilkadziesiąt kobiet internowanych w stanie wojennym przez reżim komunistyczny.

- Cześć, kochana, tak się cieszę....
- Nie poznajesz?!
- Wybacz, nie mam pamięci do twarzy...
- A ty, kiedy wyszłaś?
- Razem z Mikołajską.
- Słyszałaś, że Hanna Świda-Ziemba umarła ...
- Tak, wielka szkoda...
- Jak ochłoniesz, to tam jest kawa... Krzyżowały się powitania i pierwsze rozmowy. W hallu i w głównej sali Centrum witały się serdecznie, ścisnęły, całowały.

Wtorkowe spotkanie internowanych w stanie wojennym kobiet było już drugim z kolei. Ich dobrym duchem i głównym organizatorem - wraz z zespołem współpracowniczek - jest wiceprezes IPN Maria Dmochowska, też internowana w stanie wojennym.

Już na kwadrans przed południem w mroźny wtorek 17 stycznia do Centrum Edukacyjnego IPN w Warszawie zaczęły się schodzić kobiety. W średnim wieku, jedne trzymające się prosto, niektóre z laskami, z trudem poruszające się. Wszystkie z widoczną na twarzach trudną do opisanego szlachetnością i ciągle obecną swoistą hardością.

Trzydzieści lat temu w środku nocy do ich domów włamało się ZOMO, SB, wojsko. Wyciągali zaskoczone i ładowali do milicyjnych suk. W domu zostawali przerażeni bliscy, wymagający opieki rodzice, małe dzieci. One - działaczki Solidarności, Niezależnego Zrzeszenia Studentów, przedsierniowej opozycji i inne niepokorne - zostały zamknięte w więzieniach i specjalnych ośrodkach, internowane, jak eufemistycznie mówili wojskowi z WRON, bo dla rządzących generałów były groźne. Najmłodsze nie miały dwudziestu lat, najstarsze - ponad sześćdziesiąt.

Władze stanu wojennego internowały około 10 tysięcy osób, ponad 700 z nich to kobiety. Większość z nich przeszła przez obóz w Gołdapi na Suwalszczyźnie.

Dzisiaj internowane trzydzieści lat temu kobiety różnie patrzą na to, co się dzieje w Polsce. - Naszą największą nagrodą jest wolna Polska - mówią z dumą. Ale mają też żal, że wielu dawnych opozycjonistów żyje w nędzy. Jest im smutno tym bardziej, o czym mówiły podczas spotkania, że ich prześladowcy wciąż mają lepiej (niech na pół roku oni wezmą nasze, a my weźmiemy ich emerytury - żartowały gorzko), a na apele o nowelizację ustawy o kombatantach nie dostają w ogóle albo tylko zdawkowe odpowiedzi. Chcą niewiele - żeby ich świadczenia nie były niższe niż średnia krajowa. Wiedzą, że niektóre dostały renty specjalne, że podejmowane są inne działania,

ale żalu nie potrafią ukryć. Tak, jak nie potrafią zrozumieć, dlaczego nie ponieśli kary zabójcy Grzesia Przemyska, syna ich koleżanki Barbary Sadowskiej. Dlatego będą pisać do Strasburga.

List do internowanych kobiet napisała Pani Prezydentowa Anna Komorowska. - Ona dobrze nas rozumie, bo jej mąż też siedział, a ona sama przez śnieg przedzierała się, by go zobaczyć - mówiła Maria Dmochowska. „Pamiętam tamten czas sprzed trzydziestu lat i dlatego doskonale rozumiem, co musiały przeżywać internowane kobiety i ich bliscy. Cieszę się, że zawarte wówczas przyjaźnie i zadziergnięte więzi solidarności przetrwały lata, czego wymownym świadectwem będą dzisiejsze rozmowy i wspomnienia” - napisała Pierwsza Dama.

Ucieszyły się z przygotowanej przez historyków z IPN niespodzianki. Był nią odnaleziony, przygotowany przez MSW film propagandowy z 1982 roku, tłumaczący, jak to zachodni inspiratorzy otumanili i wyprowadzili w maju 1982 roku na ulice tysiące młodych ludzi. Nie po raz pierwszy. Wszystkie wystąpienia przeciw władzy ludowej to dzieło zachodnich podżegaczy. Jerzy Rosołowski - znany lektor telewizyjny - z przejęciem mówił zatroskanym głosem - tu śmiały się najbardziej i klaskały - ilu zachodnich dyplomatów chodziło 3 maja po ulicach Warszawy, Krakowa, Wrocławia.

Kilkugodzinne spotkanie zakończyło się wspólnym obiadem. Znowu wspominały, trochę się śmiały, to na chwilę smutniały. Na pewno chcą się spotkać znowu. Choć znowu przyjdzie nam wspominać te, które odeszły - mówiły.

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)





